

Krucza 13

Kamienica wzniesiona w latach 1889 – 1890 jest zdewastowana. W bramie brunatna farba schodzi płatami z kanelowanych pilastrów, korynckich kapiteli i woliczek oczek. Na wyasfaltowanym, pełnym dziur podwórku oprócz kapliczki stoją trzy betonowe kwietniki, trzepak i pojemniki na śmieci.



Zbudowali kapliczkę na początku sierpnia, jak tylko zaczęło się powstanie.

Inicjatorem był mój starszy brat – Witold Kopiczyński. Wspólnie z powstańcami wykopał też na podwórku studnię. Można było się przynajmniej umyć. Poza tym brat prowadził radiostację. Dyżury miał w stacji nadawczej na Wilczej. Ja pracowałam wówczas w szpitalu powstańczym przy Mokotowskiej 55.

W naszej kamienicy stacjonowali powstańcy Batalionu „Ruczaj”. Spod małej PAST-y przynosili na podwórko trupy. Modliliśmy się przy kapliczce. Ze św. Aleksandra przychodził ksiądz, spowiadał, udzielał komunii. Odbył się nawet ślub. Widziałam ich: chłopca i dziewczynę, ubrani zwyczajnie, w mundury. Nie pamiętam jak się nazywali, ale pamiętam ten nastrój. Tak przyjemnie było, a jednocześnie tak smutno... Bo potem szli i ginęli... Mój młodszy brat Józef też zginął. Trzynastego września. Podporucznik AK, pseudonim Katoda. Miałam wtedy przecucie. Szłam ulicą Kruczą do szpitala, dwunasta godzina, a tu bombardują plac Trzech Krzyży. Ale jak strasznie! Idę i myślę: oj, Józef zabity. O czwartej wchodzi do mieszkania szwagier, pytam: – Józef zabity? Nic nie odpowiedział. A potem: – Tak, zabity. Pochowano go w pięknej trumnie, innych po prostu w piasku. W Muzeum Powstania jest informacja.

Do Warszawy wróciłam w marcu czterdziestego piątego. Dom wyglądał okropnie, dwa piętra od frontu zwalone, wszystko porozkradane. Ale kapliczka wisiła i nie została zniszczona. Tyle czasu już minęło... Mam teraz dziewięćdziesiąt lat, a ona nadal wisi.

Emilia Kopiczyńska urodziła się w 1918 roku. W domu przy Kruczej mieszka od 1936. Odznaczona jest Warszawskim Krzyżem Powstańcym oraz Krzyżem Armii Krajowej. Prawie czterdzieści lat pracowała jako pielęgniarka.

